

STEFAN SAWICKI

POCZĄTKI SYNTEZY HISTORYCZNO LITERACKIEJ W POLSCE

O SPOSOBACH SYNTETYCZNEGO UJMOWANIA LITERATURY W I. POŁ. W. XIX*

UWAGI WSTĘPNE

Praca ma charakter studium z historii wiedzy o literaturze. Ścisłej — z historii metodologii badań literackich. Chodzi w niej nie o syntezy-książki czy syntezy-artykuły jako próby całościowej, możliwie wszechstronnej, wykorzystującej aktualny stan wiedzy, informacji o faktach literackich, ale — jak dopowiada podtytuł — o same sposoby syntetyzowania literatury, szczególnie silnie związane zawsze z poglądami na jej istotę i zadania. Inaczej mówiąc: o sposoby przechodzenia od konkretów do uogólnień, od zdań o pojedynczych, wyodrębnionych w ramach określonej całości faktach, do zdań syntetycznych, dotyczących właśnie tej nadrzędnej całości, ujednociających ją.

Różne mogą być syntetyczne ujęcia literatury. Mogą dotyczyć jednego tylko utworu, a nawet określonego jego aspektu. Tu chodzi o ujęcia obecne w takich pracach, które jako „syntezy” przeciwstawia się zwykle, choć nieściśle, „analizom”, ograniczonym w zakresie przedmiotu badania do jednego tylko utworu. A więc — o syntetyczne ujęcia dotyczące określonych zbiorów dzieł literackich, ujęcia wychodzące właśnie poza granice konkretnego utworu. Różnorodne mogą być naturalnie zbiory, ugrupowania literatury, w obrębie których dokonuje się syntezy. Może to być np. twórczość jednego pisarza, zbiór utworów przynależnych do tego samego rodzaju czy gatunku literackiego, literatura określonego narodu względnie narodów tworzących pewną jedność etniczną, literatura ogarniająca całość literackiej produkcji światowej — literatura powszechna. Te właśnie przykładowo wymienione możliwości ugrupowań utworów literackich, nie wyczerpujące zresztą w tym zakresie wszystkich możliwości, są podstawą podziału pracy na poszczególne rozdziały.

Prócz charakteru ugrupowania samego przedmiotu syntezy, szczególnie

* Szkic ten jest skrótowym przedstawieniem większej pracy. Rozdział pierwszy, metodologiczny, zaprezentowano tu niemal w całości (bez przypisów); następne — w zwięzłym streszczeniu.

ważne są jeszcze dwa inne zagadnienia metodyczne związane z syntetycznym ujmowaniem literatury: wspólny aspekt, wspólna płaszczyzna, w oparciu o którą budowana jest synteza (np. koncepcje ideologiczne, wartości społeczne, „duch narodowy”, jakości estetyczne itd.), oraz sam jej kierunek, układ czy „model”, decydujący o kompozycji każdej syntezy z zakresu historii literatury. Oba te zagadnienia są rozpatrywane w pracy w obrębie poszczególnych rozdziałów; nie tylko, naturalnie, w intencji znalezienia formuły określającej charakter danego ujęcia syntetycznego, ale również dotarcia do konsekwencji — czasem bardzo radykalnych — przyjętych koncepcji syntetycznych w stosunku do materiału literackiego. Chodzi tu o taką problematykę, jak selekcja materiału, jego ocena rozciągająca się nieraz na całe okresy literatury, jak stopień realizacji założeń metodycznych i wstępnych konstatacji, głębokość przenikania myśli syntetycznej, zakres ogarniętych przez nią warstw i elementów literatury; słowem — o opis szeroko rozumianych konsekwencji strukturalnych w całości poszczególnych prac. Nadto również — o sprawy bardziej techniczne: np. metoda reprezentacji przy ukazywaniu szerszych zagadnień, uwypuklanie syntetycznych ujęć przez odpowiednie tło itp.

Konsekwencje strukturalne widoczne są naturalnie — choć w badanym okresie w stopniu bardzo ograniczonym — przede wszystkim w obszerniejszych i posiadających określoną koncepcję pracach historyczno-literackich. Ale nie do nich tylko ogranicza się w rozprawie zakres obserwacji naukowej. Uwzględnia ona również popularne kompendia historyczno-literackie, takie np. jak Z. Bartoszewicza *Historia literatury polskiej* (1828) czy L. Łukaszewicza *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego* (I wyd. 1836). Nadto — różne propozycje szkicowe (wychodzące naturalnie poza sformułowania „embrionalne”), nie sprawdzone w materiale historycznym, nie wcielone w ten materiał. Chodzi bowiem ostatecznie przede wszystkim o dotarcie do świadomości metodycznej w zakresie syntetyzowania literatury, a świadomość ta może się przejawiać różnorodnie. W związku z tym rozszerzono też zakres badanego materiału również na te wypowiedzi, które najchętniej określilibyśmy jako krytykę literacką. I w nich przecież zaznaczają się — nieraz szczególnie wyraziście — różne koncepcje syntetyczne. Ważnym powodem, wyjaśniającym uwzględnienie również krytyki literackiej, jest fakt, że w 1. poł. w. XIX, a więc w okresie, na którym praca się koncentruje, bardzo trudno przeprowadzić linię graniczną pomiędzy właściwą historią literatury a tekstami krytycznymi. Stale rodzą się wątpliwości: czy jeszcze krytyka literacka? czy już historia literatury? I jeśli posługujemy się tymi terminami, to czynimy to niepewnie, rozróżniamy w przybliżeniu.

Zadaniem więc studium jest określenie sposobów syntetyzowania zjawisk literackich w pracach, które należą do tradycji polskiej krytyki

i historii literatury. To końcowe sformułowanie nie jest zbyt ostre. Spróbujmy przybliżyć nieco jego znaczenie i praktykę dokonywanego w jego imieniu wyboru. Nie chodzi tu naturalnie o prace związane swą tematyką wyłącznie z piśmiennictwem polskim; z jednej strony uwzględniać trzeba i te, które dotyczą literatur obcych, a z drugiej — zrezygnować z wielu o literaturze polskiej, pisanych przez cudzoziemców. Również obojętne jest w zasadzie kryterium miejsca, choć w praktyce większość prac, należących do tradycji polskiej krytyki i historii literatury, powstała, rzecz jasna, w Polsce. Włącza się też do tej tradycji — opracowania w językach obcych, i to nie tylko starożytnych, ale i nowożytnych (choćby XVII- i XVIII-wieczny ruch wydawniczy Prus i w ogóle ziem północnych Polski o tematyce i znaczeniu wyraźnie ponadregionalnym), a równocześnie można sobie wyobrazić takie, których choć nie są pisane z jakichś względów w polskim języku, do tej tradycji zaliczyć by nie można. Wreszcie osoba autora, i ona nie jest decydująca. Do polskiej kultury należą przecież dzieła różnych „wmięszkanych a nie urodzonych Polaków”, a prace jakiegoś naukowego odpowiednika Conrada znaleźć by się musiały poza jej obrębem. Rozpatrując więc każdy wypadek bardzo indywidualnie, do tradycji polskiej krytyki i historii literatury zaliczyć wypadnie te wszystkie prace, które wyrastają organicznie z polskiej kultury i w strukturze tej kultury pełnią określoną naturalną funkcję. I jeszcze jedno: czyniąc punktem wyjścia dzisiejsze rozumienie krytyki, a zwłaszcza historii literatury, starano się uwzględniać historyczne znaczenie tych terminów, co było szczególnie ważne właśnie w odniesieniu do okresu narodzin nowożytnej wiedzy o literaturze. Naturalnie, śledzono również w tych ramach współczesne i historyczne pojmowanie samej literatury jako właściwego przedmiotu zainteresowania zarówno historii literatury, jak i krytyki literackiej.

Jeśli chodzi o zakres chronologiczny badanego materiału, praca skupia się — jak już wspomniano — głównie na sposobach syntetyzowania w początkowym okresie rozwoju naszej nauki o literaturze — w 1. poł. w. XIX. Gdyby szukać dokładniejszych granic czasowych, trzeba by wskazać z jednej strony na pierwsze lata w. XIX, z drugiej natomiast — na r. 1860, wokół którego można obserwować zanik dotychczas funkcjonujących ujęć syntetycznych, a równocześnie oznaki powstawania nowych typów syntezy. Poddając obserwacji badawczej głównie to sześćdziesięciolecie, praca uwzględnia jednak również — ale tylko szkieletowo — okres przed-syntetyczny (od początku w. XVII do początku w. XIX, aż do *Historii literatury polskiej* Bentkowskiego) oraz czasy ostatniego stulecia, aż do chwili obecnej, ograniczając się jednak w zakresie tej perspektywy „przyszłościowej” wyłącznie do prac naukowych, i to wybranych, najważniejszych. Chodzi tu tylko o wskazanie, najbardziej ogólne, głównych linii

„dalszego ciągu” w zakresie opracowywanego zagadnienia: kontynuacji, zaniku, modyfikacji, przemian.

Szczególnie trudnym zadaniem przy pisaniu tej pracy było uwzględnienie tzw. tła historiografii literackiej obcej — głównie zachodnioeuropejskiej, ale również słowiańskiej. A tło to tak bardzo nieraz jest potrzebne dla wyjaśnienia różnych zjawisk pojawiających się na gruncie polskim. Udało się wskazać na niektóre jedynie powiązania, nie zawsze przy tym opierając się na własnej lekturze i interpretacji, czasem korzystając z „drugiej ręki”, z możliwie najlepszych zresztą opracowań. — Również wyjaśnienia nawiązujące do poglądów filozoficznych, społecznych, politycznych epoki nie zawsze mogły być oparte na poznaniu takiego wyboru materiału, który by autora w pełni zadowolił.

Zresztą i materiałowa podstawa pracy w zakresie polskiej wiedzy o literaturze 1. poł. w. XIX również polega na wyborze, czasem nawet na sondażu (myślę tu głównie o ówczesnym czasopiśmiennictwie, w zakresie którego dokładnie wykorzystałem jedynie kilkanaście najważniejszych pozycji), ale wybór ten, będący koniecznością przy szerszej pomyślanych pracach, wydaje się zupełnie wystarczający do poznania i uporządkowanego przedstawienia zagadnienia. Zwłaszcza, że w pracy chodziło bardziej o typologiczne poznanie charakteru historycznie aktualnej problematyki metodologicznej niż o odtworzenie jej szczegółowych dziejów.

W znanej mi literaturze naukowej nie napotkałem teoretycznego opracowania czy choćby uporządkowania tak szeroko pojętego zagadnienia syntetyzowania literatury, uwzględniającego wszystkie wspomniane już główne kręgi problematyki. Zwykle rozważania na ten temat ograniczają się do jakiegoś jednego ugrupowania utworów, które jest podłożem i zakresem ujęć syntetycznych. Pojawiają się one zresztą najczęściej w różnych uwagach wstępnych do książek o charakterze historycznym, w recenzjach i wywołanych nimi polemikach, w wypowiedziach dotyczących szerszej problematyki naukowej, np. z zakresu tzw. literatury porównawczej. Rzadko tylko krystalizują się w osobne prace o charakterze metodologicznym. Jako odrębny przedmiot refleksji naukowej najczęściej wraca i u nas, i poza Polską sprawa podziału dziejów literatury na okresy i prądy (poświęcono temu w r. 1935 specjalny międzynarodowy zjazd historyków literatury w Amsterdamie) oraz zagadnienie szeroko rozumianej ewolucji literatury. Często też poruszany jest problem właściwego aspektu, który powinien interesować badacza literatury. Ale poruszany jest on przede wszystkim jako bardziej ogólne zagadnienie teoretyczne i metodologiczne, bez wyraźnego związku z syntetyzowaniem zjawisk literackich. Nie napotkałem też większego historycznego opracowania zagadnienia, które —

w całej swej złożoności — stanowi przedmiot tej rozprawy. Jest ono naturalnie obecne, choć wyraźnie nie wyodrębniane, w nielicznych jeszcze próbach historii wiedzy o literaturze. To małe zainteresowanie problematyką syntetyzowania pozostaje prawdopodobnie w związku z osłabieniem ambicji syntetycznych w praktyce historycznoliterackiej. Z polskiej literatury naukowej wymieniłem warto trzy tylko prace, które podejmują (w ograniczonym zakresie) interesujące nas zagadnienie w aspekcie historycznym: artykuł Stanisława Cywińskiego *Sprawa podziału dziejów literatury polskiej na okresy* ([W:] *Księga zbiorowa ku czci I. Chrzanowskiego*, 1936) — zawiera on m. in. coś w rodzaju bibliograficznego rejestru różnych sposobów syntetyzowania w polskiej historiografii literackiej, ograniczonego jednak do prac dokonujących syntezy całej literatury polskiej lub jej jakiegoś obszernego okresu; artykuł H. Markiewicza *Próba periodyzacji nowożytnej literatury polskiej* („Ruch Literacki”, 1966), gdzie znajdujemy, opartą o materiał zebrany przez Cywińskiego, „typologię periodyzacyjną” w historii literatury polskiej; i książeczkę Maurycego Manna *Zagadnienie podziału w historii literatury* (1921), która ukazuje różne aspekty sygnalizowanej w tytule problematyki przy pomocy selektywnego przeglądu historycznego, uwzględniającego głównie historiografię niemiecką, francuską i włoską.

Uzasadnienie więc podjęcia pracy, pierwsze uzasadnienie — to po prostu brak obszerniejszych opracowań wybranego tematu. A uzasadnieniem głębszym jest z jednej strony potrzeba poznawania początków polskiej historii literatury dla zdania sobie sprawy z ciągłości pewnych procesów naukowych i uświadomienia genealogii współczesnej historii literatury, z drugiej — pożytek, jaki przynosi zawsze poznanie doświadczeń historycznych dla prac o charakterze metodologicznym. Próba też propozycji metodologicznej w zakresie zagadnienia syntetycznego ujmowania literatury w pracach historycznoliterackich kończą się rozważania prezentowanej tu rozprawy.

OKRES PRZEDSYNTETYCZNY

Rozdział ten omawia skrótowo stopniowe narastanie materiałów dla późniejszych ujęć syntetycznych: od pierwszych średniowiecznych katalogów bibliotecznych aż do *Historii literatury polskiej* F. Bentkowskiego (1814).

Gromadzenie tych materiałów dokonywało się w oparciu o dwie podstawowe jednostki zapisu: notę bibliograficzną oraz informację biograficzną. Obie te jednostki zapisu, występujące zresztą w różnych postaciach, wpływały wzajemnie na siebie. Z jednej strony rozszerzały

się hasła autorskie w pierwotnym opisie bibliograficznym, z drugiej — w tekst biografii wprowadzano na prawach „faktów życiorysowych” — informacje dotyczące „pism”: drukowanych i rękopiśmiennych. Z czasem dane bibliograficzne oddzieliły się od życiorysu tworząc charakterystyczną i chyba najczęstszą jednostkę informacji, o strukturze, którą można by określić jako „vita et scripta”. Zaznacza się ona wyraźnie już w *Hekatontas* Sz. Starowolskiego (I wyd. 1625).

W różnych proporcjach i w różnych układach informacje bio- i bibliograficzne formowano w większe całości, przy czym kryteria doboru i grupowania bywały albo bardziej zewnętrzne, pozaliterackie, albo bardziej związane z zawartością dzieł. Do pierwszego rodzaju zestawień należały różnorodnie katalogi biblioteczne i aukcyjne (począwszy od spisu książek biblioteki katedry krakowskiej z r. 1110) oraz alfabetyczne i „chronologiczne” słowniki, gromadzące informacje o pisarzach określonego regionu, wyznania, zakonu, o pisarzach współczesnych (np. znany słownik Janockiego *Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen* wydany w r. 1755, coś w rodzaju *Who's who* ówczesnej kultury polskiej). Do zestawień drugiego rodzaju zaliczono ugrupowania tematyczne (np. *Anecdota Jablonoviana*, 1751, monografia materiałowo-bibliograficzna prac odnoszących się do rodu Jabłonowskich), działowe — dotyczące np. homiletyki, teologii, bibliistyki czy historiografii (znane dzieło S. J. Hoppiusa *De scriptoribus historiae polonicae schediasma literarium*, 1707); wreszcie — genologiczne, zestawiające np. literaturę kaznodziejską, dramatyczną czy też pieśni religijne (E. Oloff, *Polnische Liedergeschichte von polnischen Kirchen-Gesängen [...]*, 1744).

Osobno zwrócono uwagę na przedsięwzięcia najbardziej ambitne, usiłujące ogarnąć informacje dotyczące całego polskiego piśmiennictwa. Usiłowania te przejawiały się już w *Setniku pisarzy polskich* Starowolskiego, w *Museum Polonum* J. Jabłonowskiego (1752), w znanym dziele Janockiego *Janociana* (t. I 1776). J. A. Załuski dążył do objęcia całości naszego piśmiennictwa w wielkim, w znacznej mierze napisanym, ale nie wydanym drukiem dziele *Bibliotheca polona magna universalis*. Ponieważ praca ta uchodziła za zaginioną, myślano o realizacji zamierzeń Załuskiego od nowa: Tadeusz Czacki (ślądem jego projektów jest *Dykcjonarz poetów polskich* ks. H. Juszyńskiego, 1820), Julian Ursyn Niemcewicz.

Rzeczywistym kontynuatorem Załuskiego został jednak dopiero F. Bentkowski, a jego *Historia literatury polskiej* jest podsumowaniem dotychczasowego dorobku bio-bibliograficznego w Polsce. Czyniąc artykuły słownikowe typu „vita et scripta” prymarnymi jednostkami kompozycyjnymi i porządkując je według rodzajów i gatunków literackich względnie według działów nauki, Bentkowski nie tylko wykorzystywał

zgrupowane już materiały bibliograficzne, ale nawiązywał również do najczęstszych względnie najbardziej celowych sposobów ich porządkowania. Dzieło Bentkowskiego, summa dotychczasowej wiedzy o literaturze, nie tylko wywołało cały ruch w zakresie różnorodnych uzupełnień; z m u s z a ło ono niemal do podejmowania prób syntetycznego ujęcia całości lub choćby jakiejś części zgromadzonego materiału.

O TWÓRCZOŚCI JEDNEGO PISARZA

Mogłoby się wydawać, że pierwszy typ syntezy w rodzącej się właśnie historii literatury skupi się wokół twórczości jednego pisarza. Zachęcał do tego i mały stosunkowo zakres syntetyzowanego materiału, a to przy braku prac cząstkowych, przygotowawczych nie mogło być przecież obojętne, i — co ważniejsze — silnie ugruntowany w świadomości ówczesnych ludzi pióra typ informacji bio-bibliograficznej, zawierającej w różnych proporcjach i w różnych ujęciach dane o życiu i twórczości poszczególnych autorów, a powielanej w sprymitywizowanej często postaci w różnego rodzaju zestawieniach i słownikach. I rzeczywiście. Możemy zaobserwować kilka prób zbliżenia się do takiego typu syntezy; w nawiązaniu do tradycji informacji bio-bibliograficznej, ale równocześnie przez przewyciężenie jej schematów.

Jedna z tych prób, najściślej jeszcze związana z przeszłością, łączy się z osobą J. M. Ossolińskiego. W dziele *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej* (t. I—II 1819, t. III 1822, t. IV 1852) omawia Ossoliński życie i twórczość 51 pisarzy. Właśnie: „życie i twórczość”, przedłużając przez to tradycję najbardziej rozpowszechnionego kształtu artykułu bio-bibliograficznego. Przedłużając, ale i przełamując. Najpierw przez gwałtowne powiększenie jego rozmiarów (rzecz o Orzechowskim, wraz z przypisami, liczy blisko 900 stron!), a następnie przez swoistą beletryzację narracji. Samym rozmiarem akcentował Ossoliński i uświadamiał zakres, w ramach którego należy myśleć o poważnych, monograficznych syntezach literatury: krąg twórczości jednego pisarza. „Beletryzacją” życiorysu i charakterystyki pisarza torował drogę późniejszym biograficznym i psychologicznym ujęciom. Ale syntezy nie stworzył. Zebrał przede wszystkim materiały; innym — jak się sam wyraził — „pozostaje wiązać i kopić”.

Inna próba syntetycznego ujęcia twórczości jednego pisarza wyrasta przede wszystkim z działalności Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ze zwyczaju wygłaszania „pochwał” zmarłych członków. Pochwały skłaniały do uzasadnienia wartości chwalonego, a to prowadziło do interpretacji i określenia cech wartościowych. Odnosiły się one w zasadzie do osoby, na cześć której wygłaszana była „pochwała”, ale w wypadku

pisarzy, których twórczość nie łączyła się tak bezpośrednio z życiem, jak np. polityków czy pedagogów, wykazywały tendencję do pewnej samodzielności, do wiązania się właśnie z tą twórczością. W ten sposób rodzi się forma wypowiedzi krytycznej, którą najwłaściwiej jest nazywać „portretem literackim”. Syntetyzuje ona twórczość jakiegoś pisarza — uwzględniając zwłaszcza zagadnienia stylu — w oparciu o jej cechy charakterystyczne, głównie jakości artystyczne, skupiane wokół uogólnionego „ja” poetyckiego. Jedną z pierwszych mów pochwalnych wygłoszonych w warszawskim TPN: Fr. K. Dmochowskiego *Mowa na obchód pamiątki Ignacego Krasickiego* (1801), i jedna z ostatnich: *O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego* K. Brodzińskiego (1827) — zostały w pracy omówione jako przejaw żywotności, w kręgu Towarzystwa, tendencji do formowania „jakościowych” portretów literackich. Tendencja ta, niewątpliwie związana z klasycystycznym pojmowaniem literatury, z wszechwładnym wówczas pojęciem „smaku” — żywa była i później. Odnajdujemy ją i u Mickiewicza (*Goethe i Bajron*), i u Kraszewskiego (*Mikołaj Sęp Szarzyński*), i wreszcie u Krasińskiego, który w znanym artykule *Kilka słów o Juliuszu Słowackim* (1841) dał najdojrzałszy chyba, choć równocześnie bardzo poetycki, przejaw portretu literackiego w naszej krytyce 1. poł. w. XIX.

Odmienne, choć położeniem akcentu na dorobku pisarskim bliskie portretom literackim, usiłowania syntetyczne prezentują szkice, które starały się ująć całość twórczości jednego autora — przekrojami, uwzględniającymi głównie (ale nie tylko), zasadnicze warstwy tematyki i problematyki utworów. Szczególnie uprzywilejowane kręgi problematyki, w oparciu o które dokonywano ujęć całościowych — to krąg moralno-religijny i krąg narodowy. Takie szkice zagadnieniowe pojawiały się nieco częściej i w dojrzałszej postaci w piątym i szóstym dziesięcioleciu w. XIX.

Czwarta próba syntezy skupiona wokół jednego pisarza zaakcentowała widoczny i u Ossolińskiego, i w portretach literackich związek twórczości z ich twórcą. Traktowała utwory literackie jako projekcje zdarzeń życiowych czy też swoiste zapisy reakcji wewnętrznych twórcy na te zdarzenia. Gdy uwyrażniał się kierunek interpretacji: od twórczości do pisarza, powstawały warunki dla nowego typu syntezy, w istocie nie dotyczącej poezji, ale poety — portretu literacko-psychologicznego. Uwzględniał on w utworach literackich przede wszystkim warstwy przedmiotów przedstawionych i znaczeń, a zwłaszcza postaci literackie ze szczególnym uprzywilejowaniem podmiotu mówiącego, utożsamianego z autorem. Najwyraźniej uformował się on w pisarstwie jednego z najwybitniejszych ówczesnych krytyków literackich — Lucjana Siemieńskiego,

którego „portrety” wykazują wiele pokrewieństwa z metodą krytyczną Sainte-Beuve’a.

Żadna z wymienionych prób syntetycznego ujęcia twórczości jednego autora nie stała się jednak w 1. poł. XIX w. czołową formą wypowiedzi krytycznoliterackiej, a tym bardziej historycznoliterackiej. Nie wyszły też poza stan potencjalności syntezy wartościujące. Główny nurt rodzącej się właśnie wiedzy o literaturze podążał w kierunku syntez bardziej ambitnych, przede wszystkim — literatury narodowej. A szeroko rozpowszechniony był nadal — w zmodyfikowanej naturalnie postaci — typ dawnego artykułu słownikowego. Toteż nie powinien dziwić fakt, że książka J. Przyborowskiego *Wiadomości o życiu i pismach Jana Kochanowskiego* (1857), przez niektórych uważana za pierwszą u nas monografię historycznoliteracką, nie jest ujęciem syntetycznym, a po prostu „unaukowionym” schematem „vita et scripta” o ambicjach głównie informacyjnych.

POCZĄTKI UJEĆ GATUNKOWYCH

Pewne oparcie mogły mieć ujęcia genologiczne jeszcze w okresie przed-syntetycznym — w gatunkowym porządkowaniu materiałów bibliograficznych i informacji biograficznych. Czasem nawet poszerzały się one w małe zarysy historyczne. Najwyraźniej — w *Historii nauk wyzwolonych* Jouvenal de Carlancaza (1766), dopełnionej przez tłumacza materiałem polskim.

Takie zarysy historyczne odnajdujemy również w różnych antologiach porządkowanych według gatunków i rodzajów literackich, z których najbardziej znacząca była tzw. antologia pijarska *Wybór różnych gatunków poezji z rymopisów polskich*, opracowana przez Sz. Bielskiego, O. Górskiego i Fr. K. Dmochowskiego (I wyd. 1806—1807).

Odnajdujemy je także jako historyczne uzupełnienia partii teoretyczno-normatywnych w wielu XVIII- i XIX-wiecznych poetykach o charakterze klasycystycznym, które zjawiska literackie ujmowały poprzez „siatkę” genologiczną. Szczególne „szczęście” do ujęć syntetycznych miały przy tym: satyra i dramat. Ujęcia te uwyrażniały najczęściej następstwo „zwartościowanych” artystycznie względnie zróżnicowanych jakościowo epok czy okresów, bez widocznej zresztą dbałości o zakorzenienie poszczególnych ocen i jakości w konkretnym materiale literackim. Czasem prowadziło to do konstrukcji quasi biologicznych, uwydatniających etapy: wzrostu, rozkwitu i zaniku.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk postanowiło typ informacji o gatunkach literackich, charakterystycznych dla poetyk klasycystycznych, powiększyć, uhistorycznić, wyodrębnić i w formie specjalnych opracowań połą-

czyć w jednym wydawnictwie — jak gdyby słowniku rodzajów literackich. Do wydawnictwa tego w końcu nie doszło, ale pozostały ślady inicjatywy — artykuły o poszczególnych gatunkach literackich szeregu ówczesnych „literatów”: St. Potockiego (krytyka), Fr. Wężyka (dramat), Niemcewicza (bajka), Lipińskiego (sielanka), K. Brodzińskiego (satyra i elegia).

Jak gdyby śladem inicjatywy TPN poszedł w swych wykładach uniwersyteckich z lat 1818—1830 L. Osiński. Dał w nich najobszerniejsze w swych czasach opracowanie monograficzne poszczególnych gatunków w zakresie literatury powszechnej. Rzadko jednak natrafiamy tu na ujęcia wyraźnie syntetyczne; do takich należą przede wszystkim uwagi o *Sztuce dramatycznej w Polsce do końca wieku XVIII*, drukowane po raz pierwszy w r. 1821 w „Sybilli Nadwiślańskiej”. Osiński syntetyzował literaturę głównie w oparciu o jej wartości, zaznaczał kontury artystycznych „wyżów” i „niżów”. Jakości artystyczne uczynił natomiast aspektem syntezy J. I. Kraszewski w pierwszej u nas „historii” powieści, w szkicu *Przeszłość i przyszłość romansu* („Tygodnik Petersburski”, 1838), który przesuwając przed czytelnikiem kolejne odmiany romansu — od starożytności po aktualną współczesność.

Nie tylko jednak jakości i wartości wyznaczały ujęcia syntetyczne w ramach gatunków i rodzajów literackich. Były i próby inne, organizujące np. materiał w aspekcie narodowo-słowiańskim czy postępowo-społecznym. Niejakościowe ujęcia odnajdujemy też w obszerniejszych, książkowych opracowaniach historycznogenologicznych.

W interesującym nas okresie jedynie dwie książki zostały poświęcone w całości dziejom jakiegoś gatunku literackiego: *Teatr starożytny w Polsce* K. Wł. Wójcickiego (1841) i *Historia wymowy w Polsce* K. Mecerzyńskiego (1856—1860). W pierwszej podział na okresy „blasków” i „cieni” związany został z narodowym kryterium oceny, z faworyzowaniem polskiej tradycji teatralnej (dialogi satyryczne, komedie, intermedia), a w jej obrębie narodowych: motywów, postaci, języka. W drugiej — ten aspekt narodowy został jeszcze uwyraźniony, a kompozycja na okresy nabrała biologicznego zabarwienia. W obu — gatunkowa orientacja nie wiąże się z przekonaniem o charakterze teoretycznym czy metodologicznym, ale z konkretną sytuacją kulturalną, w której chodziło o propagandę narodowej dramaturgii i poznawcze opanowanie „narodowego” działa piśmiennictwa i wymowy.

Próby ujęć gatunkowych — mimo pewnej różnorodności — pozostały w okresie, który jest tu głównym polem obserwacji, właśnie „próbami” jedynie. Nie były częste i rzadko urastały do prac naprawdę ważnych. Gdy wynikały z istotnie gatunkowego, klasycystycznego spojrzenia na literaturę, ograniczały się do szkiców, najczęściej stanowiących części większych całości — poetyk. W odrębnych książkach związane były z po-

zaliterackimi inspiracjami. W sumie, podobnie jak i prace o twórczości jednego pisarza, pozostawały na uboczu w stosunku do głównych ambicji i dążeń rodzącej się właśnie historii literatury; mimo że ramy gatunkowe i rodzajowe były wykorzystywane do porządkowania materiału wewnątrz poszczególnych okresów w różnych syntezach obszerniejszych. Wydaje się, że powodem tego niepowodzenia syntez gatunkowych było swoiste rozminięcie się czasów: czasu wierności gatunkom literackim związanego z klasycyzmem i czasu narodzin krytyki i historii literatury, który był przede wszystkim czasem antygenologicznie nastawionego romantyzmu. Nie było wówczas atmosfery sprzyjającej ujęciom literatury w ramach gatunków i rodzajów, nie mogły się one stać reprezentacyjnym typem syntezy. Inne ugrupowania dzieł literackich wysuwała na czoło i wyraźnie faworyzowała nowa, poświeceniowa, poklasyścystyczna sytuacja umysłowa i polityczna.

SYNTEZY LITERATURY NARODOWEJ

Mimo tendencji osłabiających ich znaczenie jako cezury w życiu narodu, uznać trzeba rozbiory za fakt wyjątkowo doniosły — i to nie tylko politycznie. Ich następstwem były także przeobrażenia umysłowości Polaków, inne rozumienie zadań i obowiązków w stosunku do narodu, nowe dążenia w zakresie kultury. Przejawom pesymizmu i zwątpienia towarzyszyły od początku różne formy reakcji i przeciwdziałania. Nie tylko polityczne, również kulturalne, wśród których zyskiwała szybko na znaczeniu myśl poznawania i utrwalania przeszłości, przede wszystkim historii i języka, jako szczególnie skutecznego sposobu zachowania świadomości narodowej. Instytucją symbolizującą niemal ten ruch „na rzecz narodu” było założone w r. 1800 Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Te rodzime źródła narodowego kierunku naszej kultury w 1. poł. w. XIX były zjawiskiem paralelnym do ogólnego wzrostu w Europie, zwłaszcza w Niemczech, zainteresowania narodem jako podmiotem historii. Również jeden z aspektów zaznaczającego się coraz wyraźniej historyzmu polegał na wydobywaniu z przeszłości ważnych zaczynów dla dnia dzisiejszego.

Czyż trzeba się dziwić, że w tej narodowej atmosferze, jaka panowała w naszym życiu umysłowym po utracie niepodległości, najważniejsze syntetyczne ujęcia literatury oparły się o pojęcie i ugrupowanie literatury narodowej? Że nie krępowane jeszcze ostrożnością metodyczną, nawiązywały — już od przełomu XVIII i XIX w. — nie tyle do autorskich artykułów bio-bibliograficznych, nie tyle do nielicznych genologicznych ugrupowań materiału, ile do ambitnych prób zarejestrowania całości

wiedzy o literaturze narodowej, których najbardziej znaczącym podsumowaniem stało się dzieło Feliksa Bentkowskiego?

1. W ramach historii „oświaty”

Wybór literatury narodowej jako podstawy syntezy niczego jeszcze nie przesądzał, pozostawiał możliwość różnych wewnętrznych „rozwiązań” syntetycznych. Jedno z nich było konsekwencją formowania historii literatury jako historii oświaty. Ale słowo „oświata” nie jest w tym wypadku równoważne słowu „szkolnictwo”; rozumiano wówczas przez „oświatę” stan umysłowy, a nawet kulturalny narodu, stopień jego „oświecenia”. Tak szerokie rozumienie literatury i jej historii wiązało się z jednej strony z utożsamianiem „literatury” i „piśmiennictwa”, a z drugiej — z zacieraniem różnic pomiędzy działalnością naukową, artystyczną i kulturalną, co przejawiało się w szerokim rozumieniu słowa „nauki”, i w syntetycznym, szczególnie aktualnym w ówczesnym społeczeństwie, ideale człowieka wszechstronnie kulturalnego.

Koncepcja historii literatury jako historii oświaty patronuje już wyraźnie dziełu Bentkowskiego. Jeśli chodzi o szerokość zakresu syntetyzowanego materiału, najwyraźniej zaznaczyła się ona jednak w *Historii literatury polskiej* M. Wiszniewskiego (1840—1857). Zajmuje się w niej Wiszniewski „geografią”, etnografią i bibliotekami, szkolnictwem i sztukami plastycznymi, i numizmatyką, i teologią, i naukami prawniczymi. Czasem te pozaliterackie fakty „prezentowane” są czytelnikowi na równi z wydarzeniami z historii politycznej jako wyjaśniające tło genetyczne, ale ilość poświęconego im miejsca i zupełnie równorzędne traktowanie z faktami z zakresu literatury czy piśmiennictwa budzi nieufność do tych wyjaśnień i podsuwa jedyny możliwy wniosek: Wiszniewski historię literatury traktuje jako historię szeroko rozumianej „oświaty”, a może lepiej — kultury.

Taka koncepcja literatury uruchamiała naturalnie odpowiednie sposoby syntetyzowania materiału literackiego. Podsuwała jako wyznaczniki okresów i epok fakty ważne przede wszystkim dla umysłowego życia narodu. I tę „oświatową”, dojrzewającą już w świadomości społecznej od dłuższego czasu periodyzację zaproponował po raz pierwszy w sposób konsekwentny F. Bentkowski, ale najpełniej zastosował ją w swym *Rysie dziejów piśmiennictwa polskiego* (I wyd. 1836, potem kilkanaście coraz obszerniejszych wznowień) Lesław Łukaszewicz. Oto jego podział na 7 epok.

I 760 — 1000:

„Od początku polskiego narodu aż do ustalenia się stosunków z Rzymem przez zaprowadzenie biskupstw”.

II	1000 — 1347:	„Od zaprowadzenia biskupstw aż do założenia Akademii w Krakowie”.
III	1347 — 1522:	„Od założenia Akademii Krakowskiej aż do pierwszego wytłoczenia polskiej książki”.
IV	1522 — 1621:	„Od wytłoczenia pierwszej książki polskiej aż do klótni Akademii Krakowskiej z jezuitami o założenie przez nich w Krakowie szkoły”.
V	1621 — 1750 (1773):	„Od klótni Akademii Krakowskiej z jezuitami o założenie przez nich w Krakowie szkoły aż do upadku scholastycyzmu i jezuitów”.
VI	1750 (1773) — 1800:	„Od wzniesienia się lepszego smaku aż do zawiązania się Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie”.
VII	1800 — 1836:	„Od powstania Towarzystwa Przyjaciół Nauk aż dotąd”.

Zapoczątkowane w sposób znaczący przez Bentkowskiego pojmowanie historii literatury jako historii „oświaty” w mniejszym lub większym stopniu da się odnaleźć w większości naszych syntez literatury narodowej, powstałych w 1. poł. w. XIX: K. Brodzińskiego, Z. Bartoszewicza, K. Wł. Wójcickiego, L. Borowskiego, L. Kondratowicza, L. Rogalskiego. Konsekwencje w zakresie techniki syntetyzowania nie sięgały w tych pracach zbyt głęboko. Nie szukano specjalnej problematyki oświatowej, a starano się zgromadzić możliwie najwięcej informacji oceniających, które miały świadczyć o wyższym względnie niższym poziomie oświaty, kultury umysłowej społeczeństwa w danym okresie. Zwracano więc uwagę i na aspekt ilościowy zjawisk, i na zawartość problemową utworów, i na postaci literackie; nie zapomniano nawet o języku i wierszu. Nie towarzyszyły temu jednak na ogół jakieś głębsze analizy. O trafności ogólnej koncepcji świadczyć miała po prostu suma faktów i wartości. Mimo tej powierzchownej, zewnętrznej realizacji, „oświatowe” komponowanie dziejów literatury zaciążyło przecież na długo na losach naszej, i nie tylko naszej, nauki o literaturze.

*

Jego znakiem rozpoznawczym, prócz występujących w funkcji cezur faktów z życia oświaty i kultury, była konstrukcja wyzów i niżów — literackich i umysłowych równocześnie, przy czym najbardziej utrwalo-nymi wyzami były: wiek XVI i okres stanisławowski, a najbardziej klasycznym niżem 2. poł. w. XVII i 1. poł. XVIII. Często układ wyzów i niżów bywał uelastyczniany (stopniowe narastanie wartości, z kolei stopniowy ich zanik) i w sposób naturalny zabarwiany biologicznie. Czasem piętno biologiczne było wyraźne, zaznaczało się również w terminologii, nawiązującej bądź do etapów życia człowieka, bądź też trwania rośliny. Nie dziwi to na tle długiej pod tym względem tradycji w nauce europejskiej. U nas warto wskazać na dwie przynajmniej cha-

rakterystyczne próby. Michał Wiszniewski koncepcję biologiczną wpisał w swą *Historię literatury polskiej*, upodrzędzając ją zresztą w stosunku do innych założeń syntetycznych. Aleksander Tyszyński ujawnił ją w *Prelekcji wstępnej historii literatury polskiej*, wygłoszonej w r. 1866 w warszawskiej Szkole Głównej, rozróżniając w dziejach naszej literatury, podobnie jak w życiu człowieka, trzy zasadnicze okresy: okres dzieciństwa albo pamięci (w. XII—XV), okres młodości, czyli fantazji (w. XVI — poł. w. XVII) i okres dojrzałości lub rozwagi (poł. w. XVII — koniec w. XVIII). Ale pomysły Wiszniewskiego i Tyszyńskiego to próby, propozycje jedynie. Konsekwentnie „biologicznej” historii literatury — mimo nasycenia terminologią i sformułowaniami biologicznymi naszego piśmiennictwa literackiego 1. poł. w. XIX — nie otrzymaliśmy.

2. Historia literatury — historią ducha narodowego

Te same przyczyny, które literaturę narodową wysunęły na plan pierwszy i uczyniły podstawą pierwszych syntez historycznoliterackich, podsuwały też i aspekt spojrzenia na literaturę. Był to aspekt narodowy. Zaczęto interesować się tym wszystkim, co w tradycji literackiej było swojskie, rodzime, niechętnie natomiast ustosunkowywano się do tego, co uważano za mniej lub bardziej wyraźną kalkę obcych wzorów — aż do zupełnego pomijania literatury polskiej pisanej w języku łacińskim.

Problem narodowości w literaturze jako przejawu modnego wówczas „ducha narodowego” pierwszy postawił u nas wyraźnie — nie bez znacznego wpływu Herdera — Kazimierz Brodziński. Próbował też w oparciu o to narodowe kryterium odróżnić literaturę staropolską od współczesnej w swych wykładach uniwersyteckich z lat 1822—1830. Propozycja wyraźniejszej i bardziej typowej dla epoki syntezy „narodowej” wyszła jednak od M. Mochnackiego. Mochnacki w rozprawie *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* (1830), podsumowującej jego wcześniejszy dorobek jako krytyka literackiego, a sięgającej po głębsze uzasadnienie do Schellinga, uważa, że literatura jest uświadamianiem sobie ducha narodowego, uznaniem się narodu „w jestestwie swoim”. Romantyzm nawiązuje bezpośrednio do czasów piastowskich, gdy formował się polski duch narodowy, gdy Polska posiadała twórcze idee (śląd cousinowskiej teorii wielkich idei w historii), gdy pełna była w swym życiu nie wyrażonej w słowie poezji. Literatura XVI i XVIII w. natomiast — to literatura ukształtowana przez wpływy obce (łacińskie i francuskie), literatura obca duchowi narodowemu i dlatego ujemnie przez Mochnackiego oceniona. A więc swoista kompozycja historiozoficzna: narodowa „rama” i „importowane wnętrze”.

Nie zdobył się na „narodową” syntezę dziejów literatury polskiej inny znany wówczas krytyk — Michał Grabowski, ale narodowym nastawieniem zbliżał się w swoich artykułach, przynajmniej w ogólnych zarysach, do Mochnackiego. Jednym z głównych natomiast powodów napisania głośnego artykułu S. Goszczyńskiego *Nowa epoka poezji polskiej* (1835) była chęć uzupełnienia i modyfikacji poglądów Mochnackiego. Goszczyński podjął myśl o poezji narodowej, choć do „ducha narodowego” jako głębszego uzasadnienia tej poezji nawiązywał w sposób mniej wyraźny. Narodowość jej uzasadniał inaczej, ale do podobnych, co Mochnacki, dochodził wniosków. Artykułem swym „wzmocniał” Goszczyński część współczesną konstrukcji Mochnackiego: negatywna ocena literatury klasycystycznej i w zasadzie pozytywna — romantycznej. Nie uwzględnia ani średniowiecza, ani renesansu, ani czasów późniejszych — aż do Stanisława Augusta. Natomiast bardzo wyraźnie wskazuje na narodowe początki jako na ostateczne źródło inspiracji dla literatury współczesnej, przez co zbliża się do ramowej konstrukcji syntetycznej Mochnackiego. Ale początki te — to nie okres piastowski już, ale czasy przedchrześcijańskiej wspólnoty słowiańskiej. Przez tę modyfikację odległość czasowa pomiędzy „ramami” konstrukcji została powiększona, a ich „jakość” bardziej ukonkretniona.

Że to potępienie, w imię narodowości, tradycji literatury polskiej, zwłaszcza bezpośredniej przeszłości — tak wyraźne u Goszczyńskiego — nie było czymś rzadkim, świadczyć może — obok innych wypowiedzi, przede wszystkim publikacji ziewończyków — obszerny szkic Stefana Witwickiego *Co u nas działo się w literaturze, a mianowicie w poezji, przez ciąg ostatnich lat kilkudziesięciu?*, ogłoszony w paryskich „Wieczorach pielgrzyma” (1844). Słowiańska odmiana narodowej syntezy dziejów naszej literatury szczególnie wyraźnie zaznaczyła się natomiast w Michała Wiszniewskiego *Historii literatury polskiej*. Wiszniewski wiązał swój zamysł syntetyczny z przekonaniem o „spełnieniu się” czasów polskiej literatury, która obiegała już jeden — niezbyt szczęśliwy zresztą — krąg rozwojowy i około r. 1820 rozpoczęła następny, nawiązując do punktu wyjściowego — do czasów przedchrześcijańskich, słowiańskich, którym wówczas i inni poświęcali wiele uwagi (K. Wł. Wójcicki w swej *Historii literatury polskiej* (1845—1846) „prasłowiański” okres omawia na 200 stronach!). I oto mamy gotowe ramy dla konstrukcji syntetycznej, którą proponował już Goszczyński: w. X — r. 1820. Wiek X — to literatura polsko-słowiańska, rodzima. Nie dane jej było, niestety, w pełni się rozwinąć. Chrześcijaństwo i związane z nim wpływy kultury zachodniej zepchnęły ją w jakąś podświadomość społeczną, w swoiste „podziemie” kulturalne. Zstała ona do warstw ludowych i tylko od czasu do czasu dawała znać o sobie. Dopiero około r. 1820 złączyły się drogi obu tych rozdzielonych nurtów literackich; złączyły się, aby dać początek nowej epoce rozwoju litera-

tury, nowemu jej cyklowi rozwojowemu, który miał być „pars magna” nadchodzącej epoki przewagi Słowian w literaturze. Taka była myśl syntetyczna Wiszniewskiego, ujawniona w uwagach wstępnych, w rozsianych po tekście sformułowaniach. Realizacja pomysłu w całości dzieła jest o wiele mniej wyraźna. I dlatego, że Wiszniewski trzymał się przecież podziału na epoki opartego o rozumienie historii literatury jako historii oświaty; i dlatego, że pracę swoją doprowadził jedynie do w. XVII; i dlatego wreszcie, że miał on szacunek dla faktów i nie naginał ich w sposób zbyt wyraźny do przyjętej z góry koncepcji, związanej z tymi wszystkimi zjawiskami i dążeniami w ówczesnej kulturze polskiej, którym patronowała szeroko rozumiana idea słowianofilstwa.

Inną jeszcze odmianą syntezy „narodowej” było *Piśmiennictwo polskie w zarysie* E. Dembowskiego (1845). Dembowski uważał, że cechą istotną „ducha narodowego” Polski jest wolność rozumiana jako „miłość całego narodu”. Życie umysłowe Polaków polega na coraz pełniejszym pojmowaniu tej wolności. Jego wyrazem jest literatura. A ponieważ proces uświadamiania sobie jest równocześnie procesem stawania się ducha narodowego, więc historia literatury jest w końcu historią tak społecznie rozumianego ducha narodu. Wyróżnia w niej Dembowski 3 epoki: I do r. 1000; II 1000—1820; III od r. 1820. Epoki I i II to epoki jak gdyby „negatywne”. Pierwsza, nazwana przez Dembowskiego słowiańsko-polską, to czasy przednarodowe, czasy jakiejś wspólnoty słowiańskiej, w których trudno jeszcze mówić o duchu narodowym. Druga — to epoka łacińsko-polska lub ściślej: łacińsko-francusko-polska; polskość spychana jest wówczas i zasłaniana przez elementy obce, ale istnieje jednak — dlatego epoka II jest jakimś ewolucyjnym przejściem do epoki następnej. Dopiero jednak epoka III jest epoką naprawdę narodową: od r. 1820 rozpoczynają się w literaturze czasy istotnie nowe. — Do tej konstrukcji syntetycznej wyraźnie nagina Dembowski uwzględniane fakty, ale też daje ambitną syntezę, wychodzącą poza szkicowe propozycje i gruntowniej niż inne ówczesne ujęcia syntetyczne — organizującą materiał literacki.

Pod pewnymi względami podobnie jak Dembowski rozumieli dzieje naszej literatury i inni: Antoni Małecki (stopniowe narastanie elementów narodowych), Dominik Szulc (uwrażliwienie na społeczny i postępowy charakter piśmiennictwa). Najbardziej chyba radykalnie ujmował literaturę z aspektu narodowego, a właściwie narodowo-politycznego, zmierzając w swych *Wizerunkach politycznych literatury polskiej* (ściślej: w początkowych dwunastu kursach, wygłaszanych w Paryżu w roku 1860) ku syntezie zbliżonej do ujęć Mochnackiego, Wiszniewskiego, Dembowskiego — Leon Zienkowiec, były redaktor „Powszechnego Pamiętnika Nauk i Umiejętności”, w którym Goszczyński ogłosił swój „narodowy” szkic o literaturze współczesnej *Nowa epoka poezji polskiej*.

Narodowe rozumienie literatury było w omawianym tu okresie bardzo powszechne i ekspansywne. Nie tylko przyczyniło się do powstania odrębnych koncepcji syntetycznych, ale koncepcjom tym torowało drogę do syntez powstałych z innych inspiracji, zwłaszcza tych, które historię literatury widziały w ramach historii oświaty. Dla bardzo wielu liczyło się bowiem wówczas w literaturze polskiej jedynie to, co narodowe. Dozukiwano się narodowych wartości i w nawiązywaniu do dawnych form czy gatunków poetyckich, i w języku, i w stylu. Ale głównym jednak przedmiotem zainteresowania było tu zawsze „co”, a nie „jak”. Do ducha narodowego bardziej bezpośrednio docierało się poprzez świat motywów, postaci, poprzez myślową wymowę utworów. Widoczne jest to zwłaszcza w ujęciach syntetycznych, które istotę ducha narodowego starały się jakoś bliżej określić; przede wszystkim w ujęciach społecznych czy społeczno-politycznych (Dembowskiego, Zienkowicza), dla których język i artyzm — to jedynie drugorzędne zagadnienie przekazu ważnych dla narodu myśli czy idei.

3. W kręgu triady heglowskiej

Koncepcja Dembowskiego, jakkolwiek mieściła się w nurcie „narodowych” ujęć syntetycznych, wyraźnie nawiązywała do heglowskiej myśli historiozoficznej, dla której główną przyczyną i celem dziejów jest coraz pełniejsze uświadamianie sobie przez racjonalnie pojmowanego „ducha świata” — jego własnej istoty: wolności. Nawiązywała zresztą do Hegla, jak i niektóre inne próby syntez ówczesnych, również samą trójdzielną strukturą. Niektórzy szli jeszcze dalej i do syntez literackich przynosili triadę heglowską z jej tezą, antytezą i syntezą.

Relacja ta zarysowuje się już w dziele Wiszniewskiego, a wyraźne jej ślady odnajdujemy w W. A. Maciejowskiego *Piśmiennictwie polskim od czasów najdawniejszych aż do roku 1830* (1851—1852), informującym — wbrew tytułowi — jedynie o literaturze do r. 1650. Tom II omawia „obroty”, czyli pewne przekrojowe zagadnienia związane z literaturą staropolską. Tom III dotyczy pisarzy drugo- i trzeciorzędnych. Właściwej syntezie, syntezie zresztą słabo wcielonej w konkretny materiał literacki, poświęcony jest tom I. Maciejowski przyjmuje istnienie „zwrotów”, terminologicznych poprzedników: nurtów, tendencji, prądów. Wyróżnia w literaturze trzy zwroty: ludowy, narodowy i ludowo-narodowy. Stosunek więc między nimi — triadyczny; po tezie następuje antyteza, a w końcu spotykają się one w syntezie. Literatura ludowa to literatura słowiańska, przedchrześcijańska. Literatura narodowa natomiast — to literatura „warstw wyższych”, od pierwszych

znanych jej zapisów. Wreszcie literatura ludowo-narodowa; początki jej sięgają 2. poł. w. XV i pocz. w. XVI.

Syntezę opartą o triadę heglowską starał się stworzyć młody krytyk i uczoney warszawski Jan Majorkiewicz w książce *Literatura polska w rozwinięciu historycznym* (1847). Majorkiewicz dzieli historię literatury polskiej na trzy zwroty. I zwrot (od początku wieku XIV do poł. w. XVII) ma charakter rozumowy, II zwrot (od poł. XVII w. do poł. XVIII w.) — uczuciowy, a zwrot III (od poł. XVIII w. aż do czasów Majorkiewiczowi współczesnych) to zwrot „wszechstronności wyobrażeń”, czyli różnorodnego współwystępowania tendencji charakterystycznych dla obu poprzednich zwrotów. Rozum i uczucie rozumiał Majorkiewicz szeroko i dowolnie. „Rozumność” literatury jest dla niego właściwie synonimem tego wszystkiego, co rozsądne, poważne, dobrze zrobione. Uczucie natomiast oznacza to, co „nierozumne”, nieopanowane, pozbawione rozsądnej, szerszej myśli. Wprowadzając obecne również w później wydanej książce Maciejowskiego pojęcie „zwrotu”, odstąpił Majorkiewicz dotychczasowe podziały na epoki. „Zwrot” jest czymś elastycznym, chronologicznie otwartym, pozwalającym na śledzenie początków i kontynuacji określonych tendencji literackich, wreszcie dostrzeganie i uwzględnianie w pewnym wycinku czasu obok tendencji dominujących — również pobocznych, tych które trwają siłą bezwładności lub też inicjują zjawiska nowe.

Inny układ triadyczny zaproponował J. P. Gromadzki w recenzji *Przegląd dziejów piśmiennictwa polskiego J. Majorkiewicza i L. Kondratowicza (Pisma urywkowe wierszem i prozą, 1858)*. Chciałby on rozwój literatury „uzgodnić” z rozwojem historycznym życia Polski, które dzieli na 2 epoki: przed i po Kazimierzu Wielkim. „Przed” — to epoka patriarchalna (ogólność, konieczność), „po” — stanowa (szczegółowość, przypadkowość). Ta druga epoka trwa do dziś, synteza się jeszcze nie zaczęła, stąd — żyjemy w epoce pełnego rozwoju, nie schyłku. Trzecia epoka, epoka syntezy — to epoka indywidualności, wolności. Najwyraźniej zapowiadają ją: Krasieński i Cieszkowski. Każdą z proponowanych epok dzieli jeszcze Gromadzki na triadę wewnętrzną.

Syntezy i propozycje syntez oparte o triadę heglowską dopuszczały różnorodne aspekty ujęcia syntetycznego. Jedne z nich, np. aspekt narodowy, eksponowały bardziej zawartość myślową literatury; inne, jak np. szeroko i „wartościowo” rozumiana opozycja rozumu i uczucia, stwarzały warunki dla uwzględnienia różnych warstw i elementów utworu literackiego. Znaczący, historycznie znaczący, był tu jednak nie tak czy inaczej wybrany aspekt syntezy, ale formująca całość konstrukcja triadyczna. Dlatego też ona właśnie wyznacza w pracy odrębny, swoisty krąg syntetycznych ujęć literatury narodowej.

4. Koncepcja „szkół poetyckich” Aleksandra Tyszyńskiego

Ta część pracy dotyczy głównie — choć nie tylko — powieści *Amerykanka w Polsce* (1837), w której skrzyżowały się dwie XVIII-wieczne tradycje gatunkowe: powieść-traktat w listach i listowa powieść sentymentalna. Tyszyński daje tu próbę syntetycznego ujęcia dziejów literatury polskiej — w listach (*O szkołach poezji polskiej* i *O dawnej poezji polskiej*) jednej z postaci powieści, Indianki z Kanady — Karysty. Zachowuje wprawdzie utrwalony już w ówczesnej praktyce historyczno-literackiej szkielet chronologiczny, podział na epoki, ale podział ten nie jest tu najważniejszy. Na plan pierwszy wysuwa się synteza przekrojowa — szkołami poetyckimi. Najsilniej zaznacza się ona w odniesieniu do literatury współczesnej (od poł. w. XVIII), gdzie wyróżnia Tyszyński 4 szkoły: litewską (słodycz uczuć i upoetyczniona prostota), ukraińską (ponurość i niezwykłość), puławska (tkliwość i dworskość), krakowską (radość, żywość, śpiewność, malowniczość). Ale zarówno poszukiwanie początków tych szkół w w. XVI, jak i wymienianie szkół innych, nie ograniczonych do współczesności (szkoła Kochanowskiego, szkoła Woronicza, szkoła poezji komicznej), czy ukazywanie potencjalnej możliwości powstania nowych szkół związanych z ziemią halicką, poznańską, z Podlasiem, Prusami — wskazują na to, że Tyszyński próbował zasugerować możliwość ujęcia w ramy syntezy szkół czy jakości poetyckich — całej literatury polskiej. Wydaje się natomiast, że geograficzne nazwy głównych szkół dotyczą tu jedynie aspektu terytorialno-genetycznego i nie wiążą się bezpośrednio z istotą ujęcia syntetycznego, proponowanego przez Tyszyńskiego, a opartego na „licach” czy „twarzach”, co współczesna terminologia naukowa nazwałaby cechami czy jakościami artystycznymi.

Termin „szkoła poetycka” zdobył dzięki Tyszyńskiemu znaczną popularność. Również i sama koncepcja syntetyczna znalazła kontynuatorów. Wyraźnie nawiązywał do niej Michał Grabowski, zwłaszcza w artykule *O szkole ukraińskiej poezji* (*Literatura i krytyka*, t. III, 1840) i w pracy *Pamiętniki o literaturze polskiej między 1830 a 1848 r.* („Dziennik Warszawski”, 1851). Ale pomysł Tyszyńskiego podjął również, tak skądinąd od niego daleki, Edward Dembowski — w drukowanym w „Przeglądzie Naukowym” (r. 1843) artykule *Myśli o rozwijaniu się piśmienności naszej w XIX stuleciu*. Mówiąc już nie o „szkołach” nawet, a wprost o „uczelniach”, zredukował najpierw Dembowski liczbę szkół do trzech, uwzględniając dwie wyeksponowane w *Amerykance* (litewską i ukraińską) oraz eksponując trzecią, tam ledwie zaznaczoną (halicką). Następnie ustosunkował je do siebie w duchu heglowskim; szkoły litewska i ukraińska spotkały się w syntezie — w szkole

halickiej. Ale nie poprzestał na tym, dodając „trójkę” następną, szkoły: poznańską, krakowską i wileńską.

Nie powstała żadna na większą skalę synteza historycznoliteracka w duchu Tyszyńskiego. Silniejsze okazały się inne, o wiele mniej literackie koncepcje syntetyzowania literatury. Propozycje zawarte w *Amerykance w Polsce* zwracały jednak i zwracają uwagę swym nowatorskim charakterem, dążnością do obiektywnego opisu tendencji obecnych w literaturze polskiej, głównie tych, które odczuwano w czwartym dziesięcioleciu w. XIX jako współczesne. Opis ten dawał szanse uwzględnienia wszystkich najważniejszych elementów i aspektów dzieł literackich poprzez wydobywanie z nich jakościowej wspólnoty. A koncepcja szkoły ukraińskiej, która okazała się najtrwalsza, przetrwała niemal do dziś.

MICKIEWICZA SYNTEZA „LITERATURY SŁOWIAŃSKIEJ”

Słowianofilstwo prowadziło nie tylko do wydłużenia „wstecz” o całą epokę (pierwotnej wspólnoty słowiańskiej) dziejów Polski, nie tylko do omówionych już „słowiańskich” syntez literatury (Wiszniewski), ale również do nowej podstawy dla syntezy historycznoliterackiej — do ugrupowania, które określano nazwą „literatury słowiańskiej” lub wprost „literatura słowiańska”.

Pierwszy zaczął u nas myśleć o syntezie literatury słowiańskiej S. B. Linde. Wydając w r. 1823 tłumaczenie historii literatury rosyjskiej M. Grecza pt. *Rys historyczny literatury rosyjskiej*, traktował je jako część zbiorowej historii literatur słowiańskich, którą miał zakończyć syntetycznym rysem porównawczym.

Pierwszą zrealizowaną próbę ogarnięcia całości literatury słowiańskiej dał jednak dopiero A. Mickiewicz w swych wykładach w Collège de France z lat 1840—1844. Wydaje się, że była to próba bardzo interesująca i ambitna, ale przecież nieudana. „Literatura słowiańska” to właściwie nie tyle historia literatury, ile historia polityczno-kulturalna Słowiańszczyzny. Mickiewicz tak bardzo poszerza przedmiot obserwacji i tak silnie akcentuje pozaliterackie zagadnienia, że przekracza wyraźnie nawet ówczesne pojmowanie literatury jako synonimu życia umysłowego czy kulturalnego. Zarysowuje przede wszystkim najważniejsze etapy historii Słowiańszczyzny, starając się stopniowo wykazać, że Słowianie są „rodem” szczególnie wartościowym, a wśród nich znowu narodem „wybranym”, często pozytywnie przestyliizowanym i idealizowanym (np. afirmacja wolnej elekcji, „liberum veto”), mają być Polacy. Rosjanie stanowią dla nich stale tło negatywne. W kursach III i IV ta wyjątkowość słowiańsko-polska konkretyzuje się jako wyraźna misja w stosunku do jutra Europy i świata, misja widziana poprzez pryzmat mesjanizmu To-

wiańskiego: Naród polski w imieniu całej Słowiańszczyzny, a w sojuszu z Francją, ma się stać narodem „historycznym”, ma przekazać światu nowe objawienie, które będzie przedłużeniem i dojrzałą postacią „idei polskiej”. A literatura? Jest w wykładach paryskich naturalnie obecna, ale wyraźnie upodrzędzona w stosunku do ich naczelných aspektów: historycznego, ideologicznego, politycznego; mniej lub bardziej „szczelnie” wmontowana w ogólną koncepcję historiozoficzną. Ilustruje obyczaje czy wartości Słowian, ukazuje negatyw moskiewskiego tła, potwierdza wszechstronną idealizację Polski, uczestniczy w jej ukazywaniu, „mierzona” jest przy pomocy kryterium mesjanizmu. Pojawia się również jako informacja historyczna, informacja o obecności, ale nie jest wówczas wiązana w jakąś konsekwentną, syntetyczną całość. Gdyby chcieć tę całość stworzyć, wiążąc ją naturalnie z warstwą sensu, problematyki utworów, trzeba by ją dopiero z wykładów paryskich we fragmentach „wydobyć”, jak gdyby nadbudować nad tymi fragmentami, uzupełniając je, „dointerpretowując”, wyważając odpowiednie proporcje zjawisk literackich i historyczno-ideologicznych. Mickiewicz nie zapomniał o literaturze, ale mówił przecież i syntetycznie ujmował przede wszystkim kulturę Słowian, dzieje Słowiańszczyzny; czuł się bardziej ideologiem niż historykiem literatury.

Po zamierzeniu Mickiewicza ogarnięcia w wykładach paryskich całości „literatury słowiańskiej” pojawiały się różne próby syntetyczne na mniejszą skalę, rozsiane po czasopismach, różne „przeglądy literatury słowiańskiej”. Ale syntezy tej miary — już nie podejmowano.

PRÓBY SYNTEZY LITERATURY POWSZECHNEJ

Już XVII- i XVIII-wieczne wydawnictwa bio-bibliograficzne dostarczały danych wychodzących poza literaturę polską. Głównie jednak od pierwszych dziesięcioleci w. XIX mnożyły się w czasopismach polskich różnorodne informacje dotyczące literatur obcych. W ten sposób gromadził się stopniowo materiał do całościowego ujęcia literatury powszechnej. Równocześnie podejmowano próby szkicowych ujęć syntetycznych. Próby te — akcentujące przede wszystkim znaczące cechy literatury, otwarte przez to na analityczne włączenie w krąg rozważań różnorodnych elementów utworu, a ślizgające się w końcu po powierzchni zjawisk — związane były najpierw ze sporem klasyków i romantyków, a potem z ożywionym zainteresowaniem filozofią niemiecką, zwłaszcza heglowską.

Rozpoczął je w rozprawie *O klasyczności i romantyczności* (1818) K. Brodziński. Rozprawa miała zawierać praktyczne wskazania dla literackiej współczesności polskiej, rozdartej między dwa zwalczające się obozy. Ale szukając uzasadnień musiał Brodziński sięgnąć wstecz — do

genezy i historii obu kierunków. W ten sposób powstała swoista historia literatury powszechnej, ujęta — podobnie jak u Schillera i braci Schległów — w dwa zasadnicze potężne nurty literackie: klasycyzmu i romantyzmu; nurty te ustępują sobie wzajemnie co jakiś czas pierwszeństwa i w zależności od warunków, w których się pojawiają — przybierają różne historyczne odcienie. Inna była klasycyzm grecki, inna rzymski, jeszcze inna francuski. Tym trzem realizacjom klasycyzmu przeciwstawił Brodziński trzy odmiany romantyzmu, związanej z początkami kultury ludzkiej (np. poezja indyjska, hebrajska, Edda), chrześcijaństwa (literatura średniowieczna) i poszczególnych narodów (np. trubadurskie początki literatury francuskiej). — Miniaturową historią literatury powszechnej stał się też wstęp A. Mickiewicza do wydania tomiku poezji w r. 1822 (*O poezji romantycznej*). Mamy tu następstwo odrębnych szkół poetyckich: greckiej, romantycznej (średniowiecznej), francuskiej, angielskiej i niemieckiej. Każdorazowe zróżnicowanie jakościowe poezji wiąże Mickiewicz z zasadniczymi przemianami podłoża społeczno-narodowego czy kulturowego.

Próby syntezy literatury powszechnej, a nawet całości życia umysłowego, dokonywane pod auspicjami Hegla, nawiązywały stale do zasadniczego przeciwstawienia ducha i materii, a stosunek między tymi dwoma aspektami rzeczywistości czyniły podstawą podziału na epoki. Tak np. E. Dembowski w artykule *Piśmiennosc powszechna* (1842—1843) wyróżnia trzy zasadnicze epoki. W pierwszej, najbardziej odległej, symbolicznej, przeważała materia (Indie, Chiny, Egipt); w drugiej zapanowała klasyczna równowaga między materią a duchem (Hebrajczycy, Grecy, Rzymianie); w trzeciej wreszcie, zapoczątkowanej w romantycznym średniowieczu, do której należy jeszcze i wiek XIX, duch jest czynnikiem dominującym, uzewnętrzniając się głównie poprzez uczucie. W tymże „Przeglądzie Naukowym”, w którym ogłosił Dembowski swój artykuł, odnajdujemy w dwa lata później podobne ujęcie syntetyzujące dzieje literatury powszechnej w szkicu K. Libelta *O posłannictwie dziejowym narodów*. Jeśli przypomnimy, że w tym samym roku w „Bibliotece Warszawskiej” ukazał się artykuł M. Sobolewskiego *Charaktery piśmiennictwa*, który także przejmuje heglowską koncepcję estetyczno-historyczną, że za Heglem wyraźnie podąża również Antoni Małecki w wydanych w r. 1851 *Prelekcjach o filozofii klasycznej* [...], to uprzytomnimy sobie, jak bardzo wnikały historiozoficzne wizje heglowskie w polską myśl o literaturze, zwłaszcza lat czterdziestych XIX wieku.

Widoczne już w artykule Libelta ślady ujęcia biologicznego o wiele wyraźniej wystąpiły we wspomnianej już *Prelekcji wstępnej historii literatury polskiej* A. Tyszyńskiego. Chcąc literaturę polską ukazać na tle szerszym, powszechnym, wyróżnia Tyszyński trzy epoki dziejów

literatury powszechnej, a nawet kultury, nawiązując do zasadniczych etapów życia ludzkiego: dzieciństwa (przewaga pamięci), młodości (przewaga fantazji) i wieku dojrzałego (przewaga rozwagi).

Prócz tych szkicowych ujęć syntetycznych, w których śmiałość zamierzenia wyprzedzała rzetelną wiedzę, pojawiło się kilka obszerniejszych prac o literaturze powszechnej (poprzedzonych zresztą dziełem Krasiczkiego *O rymotworstwie i rymotworcach*): K. Mecherzyńskiego *Przegląd literatury ludów wschodnich, poezji greckiej, średniowiecznej, polskiej XVI i XIX wieku* (1851); L. Siemieńskiego *Przegląd dziejów literatury powszechnej* (1855); i Fr. H. Lewestama 4-tomowa *Historia literatury powszechnej* (1863—1866). Wszystkie te prace, nastawione głównie na informację, były sumami historii literatury poszczególnych narodów, ze słabo jedynie i płytko zaznaczoną myślą syntetyczną. Odnajdujemy ją przede wszystkim w uwagach wstępnych do poszczególnych dzieł. Nawiązuje ona do koncepcji omówionych już wcześniej; może warto jedynie wspomnieć o załączku ujęcia opartego o „biblijne i chrześcijańskie tradycje” w książce L. Siemieńskiego. Te właśnie historie literatury powszechnej o osłabionej syntetyczności, nastawione na informację, miały jedynie — jak się okazało — szansę pozostania w nauce w najbliższym stuleciu.

UWAGI SUMUJĄCE — Z PERSPEKTYWY STU LAT

Rozdział ostatni składa się z 3 części. Pierwsza jest problemowym, przekrojowym podsumowaniem dotychczasowych rozważań. Druga daje „rzut oka” na dalsze dzieje problemu syntetyzowania w polskiej nauce o literaturze. Trzecia jest próbą aktualnej metodologicznie odpowiedzi na pytania i wątpliwości związane z tym problemem.

Uwagi sumujące uwzględniają przede wszystkim główne kręgi problematyki syntetyzowania literatury: charakter ugrupowania utworów, stanowiącego podstawę syntezy, główny aspekt syntezy oraz strukturę ujęcia syntetycznego.

Głównym ugrupowaniem, w obrębie którego dokonywano syntez, była w 1. poł. w. XIX literatura narodowa. Przejawia się w tym — różnie (politycznie, kulturowo, metodologicznie) uwarunkowany maksymalizm poznawczy, jeszcze bardziej widoczny w syntezach „literatury słowiańskiej” czy „literatury powszechnej”. Nie odegrały natomiast dużej roli ani ujęcia całościowe twórczości jednego pisarza, ani — związane z odchodzącym już klasycyzmem — próby syntez genologicznych.

Najczęściej uwzględniane przy syntetyzowaniu literatury były aspekty pozaliterackie: „oświata”, duch narodowy (utożsamiany czasem z pierwiastkami słowiańskimi), wolność rozumiana jako miłość społeczna,

mesjanizm, zagadnienia moralne i religijne, „władze” duchowe człowieka (uczucie i rozum, jak u Majorkiewicza) lub po prostu biografia czy psychika autora. Stosunkowo najrzadziej uwzględniano aspekty literackie, jakości artystyczne. Odnajdujemy je w portretach literackich, w niektórych ujęciach gatunkowych, w syntezach literatury powszechnej (np. klasycyzm — romantyzm, symboliczność, plastyczność) i — przede wszystkim — w próbie syntetycznego ujęcia literatury polskiej, zwłaszcza współczesnej, zawartej w *Amerykance w Polsce* A. Tyszyńskiego.

Scalenie materiału wzdłuż wybranej osi syntezy nie przesądza jeszcze o samej strukturze syntezy. Jedna i ta sama oś syntezy wiązana bywała z różnymi koncepcjami strukturalnymi. I na odwrót: ta sama koncepcja strukturalna „obsługiwała” różne aspektowo ujęcia syntetyczne. W 1. poł. w. XIX najbardziej „pierwotnym” układem syntetycznym był układ według okresów czy epok. Łączył się on głównie z rozumieniem historii literatury jako historii oświaty i kultury. Epoki wartościowano np. i komponowano w przeplot „wyżów” i „niżów” oświatowych, przy czym najbardziej ustalonym „wyżem” był w. XVI, a „niżem” — okres od poł. w. XVII do poł. w. XVIII. Czasem przeplot ten bywał bardziej subtelnie cieniowany: narastanie wartości, jej szczyt, a następnie stopniowe zmniejszanie się i zanik. To zbliżało się do ujęcia biologicznego. Ujmowano zresztą przemiany literackie zupełnie wyraźnie w cykle biologiczne. W ujęciu Dembowskiego i w prelekcjach paryskich Mickiewicza, i w szkicowych syntezach literatury powszechnej spod znaku Hegla — mamy ślady koncepcji historycznego postępu. Heglizm zaznaczył się nadto, również w historii literatury, triadycznym schematem tezy, antytezy i syntezy. Bardzo charakterystyczną konstrukcją jest konstrukcja „łukowa”, która uzmysławia powrót literatury romantycznej — po długim okresie odejścia — do narodowych źródeł inspiracji, do tradycji przedchrześcijańskich, słowiańskich. Konstrukcja ta była silnie zrośnięta z koncepcją „dwóch nurtów”: literatury „oficjalnej” i ludowej. Szczególnie interesująca była próba A. Tyszyńskiego ujęcia dziejów literatury polskiej „szkołami poetyckimi”, zlokalizowanymi geograficznie. Nieco inaczej pomyślane szkoły poetyckie i zbliżone do nich nurty: klasyczny i romantyczny — odnajdujemy w próbach syntezy literatury powszechnej. W syntezach twórczości jednego pisarza warto przypomnieć układy jakości artystycznych względnie psychicznych, które prowadziły do portretów literackich lub też literacko-psychologicznych.

We wszystkich trzech kręgach problematyki syntetyzowania wyraźne jest ciążenie pozaliterackich tendencji obecnych w kulturze. Częściowo wiąże się to z szerokim rozumieniem literatury, ze słabo jeszcze uświadamianą odrębnością czysto literackiego przedmiotu badań. Ale również —

z dominowaniem w świadomości epoki innych, pozaliterackich dążeń i wartości: ideologicznych, politycznych, społecznych, filozoficznych, naukowych. Ten nacisk rzeczywistości pozaliterackiej miał niemal zawsze jakieś konsekwencje ujemne, prowadził nieraz do wyraźnej deformacji obrazu literatury.

Znamiennym rysem jest również maksymalistyczny, a zarazem powierzchwny charakter syntez; zawartych w uwagach wstępnych czy sumujących, wspieranych techniką kontrastującego tła czy dowolnie stosowaną metodą reprezentacji, a rzadko tylko wcielanych w konkretny materiał literacki. Fakt ten bardzo ogranicza problematykę związaną z realizacją myśli syntetycznej. Ogólnie można powiedzieć, że ujęcia „pozaliterackie” akcentowały silniej takie aspekty utworu, jak tematyka, problematyka, podmiot mówiący (zwłaszcza w portretach psychologicznych). Ujęcia bardziej „literackie” zwracały natomiast więcej uwagi na zagadnienia kompozycji, stylu, języka. Ale nie było to regułą, gdyż z jednej strony takie kryteria syntetyczne, jak duch narodowy, oświata czy „rozum — uczucie”, pojmowano bardzo szeroko ogarniając nimi również zagadnienia stylu, a z drugiej — sprawy języka wiązały się wówczas tak silnie ze sprawami literatury, że nawet przy syntezach opartych o warstwę problemową utworów uwzględniano czy też dołączano zagadnienia językowe.

*

W ciągu ostatniego stulecia zmieniła się przede wszystkim hierarchia, jeśli chodzi o ugrupowania dzieł literackich, poddawanych syntetyzującej obserwacji. „Literatura powszechna” nabrała wyraźnie charakteru zbiorczego, sumy historii poszczególnych literatur narodowych. Nie utrzymała się inna kategoria faworyzowana przez romantyzm: traktowana jako organiczna całość „literatura słowiańska”. Literatura narodowa, mimo osłabienia jej dominującej roli jako ugrupowania syntetycznego i mimo zaniku nowych ujęć syntetycznych po II wojnie światowej, nadal jest aktualna jako istotna i ważna podstawa syntezy. W związku z reakcją na różnorodnego rodzaju ujęcia syntetyczne „na wyrost” swoistej nobilitacji podległa synteza twórczości jednego pisarza. Od czasów Małeckiego aż do Kleinera staje się ona ambicją każdego historyka literatury. Powoli, zwłaszcza ostatnio, wraz ze zwrotem w nauce o literaturze ku badaniom samych dzieł literackich, wyraźnie zyskują na znaczeniu jako naturalne całości syntetyczne — rodzaje i gatunki literackie.

A zmiany w zakresie samych aspektów ujęć syntetycznych? Zwraca uwagę fakt, że w znacznej mierze mają one nadal charakter pozaliteracki, silnie związane z innymi szeregami zjawisk w kulturze. Nie przestało być aktualne aż do dziś rozumienie literatury jako przejawu

życia umysłowego czy społecznego (zwłaszcza prace marksistowskie). Poszukuje się stale w dziełach literackich myśli, poglądów autora i w oparciu o nie podejmuje próby ujęć syntetycznych. Narodowy aspekt literatury stracił swe „jednoznaczne”, nieraz wąskie a nawet fantastyczne, wymiary (słowiańskie, mesjanistyczne), ale pozostał niemal do ostatnich czasów aktualny. W monografiach o twórczości jednego pisarza interesuje wielu uczonych (np. B. Chlebowskiego, J. Kallenbacha, J. Tretiaka) głównie biografia względnie dzieje ducha, odzwierciedlone w tekstach literackich. Pojawiają się zresztą i nowe, dotychczas nie uwzględniane, pozaliterackie aspekty syntez. Powoli jednak, ale wyraźnie, toruje sobie drogę inne ujęcie. Ulega ciągle zawężeniu zakres syntetyzowanego materiału, wzmagają się — zwłaszcza może w pracach o gatunkach literackich — zainteresowanie artystycznym aspektem literatury. Zaczęto się zwracać ku literackim cezurom historycznym (Dobrzycki, a szczególnie Kleiner). Dojrzewa rozumienie historii literatury jako historii dzieł literackich, historii sztuki poetyckiej.

Jeśli chodzi o konstrukcje syntetyczne, to szybko straciły atrakcyjność najbardziej zewnętrzne w stosunku do literatury, aprioryczne zwykle pomysły: triada heglowska, schematy wyraźnie i wprost biologiczne (choć równocześnie A. Potocki proponował nową biologiczno-socjologiczną zasadę syntezy: następstwo pokoleń), kompozycje ramowe à la Mochnacki czy Wiszniewski. Bez poważniejszych praktycznych konsekwencji pozostał też postulat B. Chlebowskiego (który zaakcentował i wyostrzył myśli obecne już u Tyszyńskiego), aby przy konstruowaniu syntezy historii literatury brać pod uwagę różnicowanie regionalno-geograficzne. Koncepcja „dwu nurtów” (literatura „oficjalna” i ludowa) straciwszy swe słowiańskie zabarwienie, a wyjaskrawiając aspekt społeczny odżyła w marksistowskiej historiografii literackiej, która nawiązuje też do pojęcia postępu jako wyznacznika przemian literatury. Najtrwalsze okazały się kategorie epoki i okresu. Tracąc coraz bardziej związek z wartościowaniem, pozostały przecież i w „historiach literatury”, i w ujęciach gatunkowych, i w monografiach o jednym pisarzu. Widoczny jest jednak proces odchodzenia od sztywnego ich rozumienia. Podkreśla się często płynność ich granic (Dobrzycki, Krzyżanowski), a to przybliżyło historii literatury coraz bardziej pojęcie tendencji czy prądu; początki tej elastycznej periodyzacji sygnalizowały już „zwroty” Majorkiewicza i Maciejewskiego.

Tak więc od syntez literatury narodowej poprzez monografie o twórczości pojedynczych pisarzy do ujęć genologicznych. Od wyraźnie pozaliterackich — do literackich, artystycznych aspektów syntezy. Od różnorodnych, często apriorycznych struktur syntetycznych — do zapisu przemian widocznych w samej literaturze, dyktowanych przez sam przedmiot

badania; od usztywnionych epok i okresów do elastycznych prądów i tendencji. Oto zasadniczy, choć nie zawsze wyraźnie widoczny, kierunek przemian w zakresie problematyki syntetyzowania literatury w ciągu ostatnich lat stu.

*

Wydaje się, że zasygnalizowany kierunek przemian jest równocześnie kierunkiem słusznym metodologicznie. Gatunek literacki jako podstawowe ugrupowanie syntetyczne, jakości i struktury artystyczne zapodmiotowane w różnych elementach utworu jako aspekt syntezy, tendencje i prądy jako najbardziej wierne rzeczywistości literackiej ujęcia zaobserwowanych zjawisk, fakty pozaliterackie w funkcji wyjaśniających i włączających w proces przemian ogólnokulturalnych i historycznych — układów odniesienia, to nie tylko punkty dojścia ewolucji w nauce o literaturze, to także coraz częstsze postulaty współczesnej metodologii badań literackich. Może warto zwrócić w związku z tym uwagę na dwie sprawy.

Pierwsza dotyczy niedocenianej ostatnio syntezy twórczości jednego pisarza. Jej aktualność wydaje się, wbrew pozorom, niewątpliwa. Monografie o twórczości jednego autora, unowocześnione, nastawione głównie na aspekt artystyczny literatury, w miejsce układu biograficznego nawiązujące do ujęć problemowych czy wręcz do portretów literackich, mają do spełnienia nadal bardzo ważną rolę. Winne być one czymś pośredniczącym między obserwacjami dokonywanymi w obrębie gatunków i rodzajów literackich a ostatecznymi wnioskami zmierzającymi do określenia tendencji i prądów literackich. Bo w końcu właśnie indywidualności pisarskie konstytuują — poprzez cechy swej twórczości — charakter poszczególnych tendencji i prądów, one są przecież istotnie twórczymi czynnikami historii literatury. Gatunki literackie — to jedynie pole tych dokonań i przemian.

Sprawa druga — to problem „literatury powszechnej”. Literatura narodowa pozostaje i pozostanie jeszcze długo bardzo istotnym terenem syntezy. Ale wydaje się, że w związku ze zwrotem ku właściwemu, literackiemu przedmiotowi badań, ku gatunkom, jakościom artystycznym i prądom — coraz bardziej będzie zyskiwać na znaczeniu jako najszersze, „ostateczne” ugrupowanie syntetyczne właśnie literatura powszechna. Mimo olbrzymich trudności metodologicznych i wprost technicznych, które muszą towarzyszyć dziś próbom jej syntetycznego, a równocześnie naukowego ujęcia. Wraz z dojrzewającą świadomością jedności kultury ludzkiej rodzi się również, a raczej odżywa, świadomość jedności literatury.

LES PREMIERES SYNTHÈSES D'HISTOIRE LITTÉRAIRE EN POLOGNE

Conceptions synthétiques de la littérature
dans la première moitié du XIX^e s.

L'esquisse publiée ici est l'abrégé d'un ouvrage plus vaste consacré à l'histoire de la méthodologie de l'étude critique de la littérature. Le chapitre premier, méthodologique, est présenté presque en entier; les autres en un bref résumé.

L'objet de ce travail n'est pas l'étude d'ouvrages ou d'articles de synthèse, en tant qu'entreprises d'information intégrale sur les faits littéraires mais des procédés-mêmes de synthèse, du passage du concret à l'abstrait, du particulier au général. Les problèmes essentiels sont: le caractère des groupements des oeuvres littéraires à l'intérieur desquels se fait la synthèse, l'aspect de la conception synthétique, enfin la structure même de la synthèse. Sont envisagées aussi, naturellement, les diverses conséquences structurelles découlant des conceptions synthétiques acceptées par rapport à la matière littéraire (sélection des matériaux, leur appréciation, relation avec les différents éléments ou couches des oeuvres), le degré de réalisation des principes posés au départ, enfin la „technique” même de synthèse (procédés employés pour généraliser les constatations, pour leur mise en relief).

La critique littéraire se trouve également prise en considération dans cet ouvrage. Il traite au premier chef, il est vrai, de la première moitié du XIX^e s. et, mais par les chapitres II (*Epoque d'avant les synthèses*) et III (*Conclusions d'ensemble — De la perspective de 100 ans*) il atteint, d'une part, le XVII^e s. et, de l'autre, la situation actuelle de la science littéraire, dont il fournit l'explication généalogique.

La division de l'ouvrage en chapitres est basée essentiellement sur le caractère du groupement des oeuvres littéraires qui font l'objet de la synthèse. Voici les titres des chapitres formant le corps proprement dit de l'ouvrage: III. *L'oeuvre littéraire d'un écrivain particulier*; IV. *Premières conceptions génériques*; V. *Synthèses de littératures nationales* (1. *Dans le cadre d'une histoire de la „culture”*, 2. *Histoire de la littérature — histoire de l'esprit national*, 3. *Sous l'influence de la triade hégélienne*, 4. *La conception des „écoles poétiques” d'A. Tyszyński*); VI. *Mickiewicz et sa synthèse de la „littérature slave”*; VII. *Essais de synthèse de la littérature universelle*.